Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 52 Kraków, poniedziałek 3 marca 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Pierwszy miesiąc sanacji skarbu

Rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej, wydanem na podstawie ustawy upełnomacniającej z 11 stycznia, został z dniem 1 lutego zamknięty kredyt dla państwa w PKKP, czyli że z tym dniem PKKP przestała drukować banknoty na potrzeby skarbu państwa. Z tego wynika, że w miesiącu lutym państwo musiało pokryć swe wydatki z własnych dochodów, które tworzą dwa źródła: podatki i normalne pożyczki państwowe. Czy to się udało?

Wedle założenia p. Grabskiego, budżet dochodowy na luty, wobec nieuchwalenia budżetu na cały rok, miał wynosić 88 miljonów złotych. Wobec niemożliwości pokrycia deficytu drukiem marek, dochody musiały dać tę sumę, gdyż poza powyższemi dwoma źródłami, trzeciego na pokrycie deficytu niema. Chodzi więc o to, czy dochody osiągnęły preliminowaną sumę i czy wydatki, bodaj w przybliżeniu, trzymały się na linji dochodów.

Dziś, w pierwszym dniu marca, niema jeszcze naturalnie kompletnego zestawienia dochodów i wydatków za cały luty, są jednak cyfry za pierwsze dwie dekady tego miesiąca, z których można wyciągnąć pewne wnioski co do obrotu całomiesięcznego. W pierwszych 10 dniach lutego podatki dały 5779 tysięcy franków złotych, zaś w drugiej dekadzie lutego prawie dwa razy tyle, bo 10.807 tysięcy franków. Łączna suma dochodów 16586 tysięcy franków nie wynosi zatem dwóch trzecich części preliminowanych na 88 miljonów dochodów, przeciwnie, brak jeszcze około 33 miljonów. Ale na uzupełnienie tego braku złożyły się następujące pozycje, po części już znane, po części wynikające z porównania dochodów w ubiegłych dwóch dekadach z dochodami w trzeciej dekadzie. Otóż w ostatniej dekadzie lutego skarb otrzymał wpływy z zaliczki na podatek majątkowy, której termin zapłaty upłynął 25 lutego, w sumie szacunkowej — połowa zaliczki — 60 miljonów franków. O ile ta suma wpłynęła bodaj w znacznej części, a prawdopodobnie tak jest, to z doliczeniem normalnych wpływów podatkowych w trzeciej dekadzie lutego i z doliczeniem wpływów ze sprzedanych pożyczek, otrzymać można w przybliżeniu sumę 88 miljonów złotych, a więc tyle, ile preliminowano.

Mniej jasno przedstawia się sprawa co do wydatków. Ponieważ wydatki w grudniu wynosiły 107 miljonów, preliminowanie ich na luty na 88 miljonów było krokiem dość ryzykownym. Rząd jednak ten krok zrobił w przewidywaniu, że największy wydatek grudniowy, t. j. 47-miljonowy deficyt kolejowy, zostanie wobec zaprowadzonej samostarczalności zredukowany do jakichś 5 miljonów i w ten sposób preliminowane wydatki 88 miljonów byłyby osiągnięte. Co prawda, w rachubę wchodzi jeszcze inna kwestja, mianowicie płace urzędnicze, które w lutym były daleko wyższe, niż w grudniu i styczniu, a których pokrycie — wobec niedrukowania marek — nie miało innego pokrycia, poza realnymi wpływami skarbowymi. Przypuszczać jednak należy, że wydatek ten nie nadwerężył budżetu w tym stopniu, aby nie dociągnięto do potrzebnej sumy 88 miljonów. Ostatecznie nawet kilkumiljonowy deficyt, jaki zapewne z końcem lutego się okaże, nie zmieni faktu, że równowaga budżetowa została mniej więcej osiągnięta.

Mielibyśmy więc pierwszy warunek i pierwsze założenie sanacji prawie osiągnięte. Równowaga budżetowa — to był głos ogólny, rozlegający się zarówno u nas, jak i za granicą! Równowaga budżetowa miała być tem cudownem lekarstwem, które nietylko tępiło chorobę inflacji, ale i otwierało nam drogę do kredytu. Dotychczas, co prawda, tej drogi nie znaleźliśmy. P. Grabski w swych mowach na temat sanacji kilkakrotnie wskazał na pożyczkę zagraniczną, jako na jeden z warunków stałej sanacji, nie słyszeliśmy jednak, aby cośkolwiek dla realizacji tej słusznej myśli zrobił. Pożyczka francuska, za którą musimy dać zastaw, nie da płynnej gotówki, gdyż pójdzie na pokrycie starych zobowiązań; pożyczka włoska, o której kilkakrotnie wspominano, nie wyszła dotąd ze sfery przyrzeczeń. A przecież samemi pożyczkami wewnętrznemi sanacji przeprowadzić nie można, tem bardziej, że część tych pożyczek zostanie skonsumowana przez mały, ale zawsze jeszcze istniejący deficyt.

Czujemy też tę sanację na innem polu: na polu produkcji, która częściowo zamiera, wywołując znane następstwo, t. j. bezrobocie. Wprawdzie to zamieranie produkcji jest częściowo sztuczne, gdyż przemysłowcy zamykają fabryki albo ograniczają czas pracy, to „na złość" rzadowi za zamknięcie kredytów, to jako broń przeciw robotnikom dla wymuszenia zniżki płac, — koniec końców stan taki jest i jest rzeczą rządu akcji w tym kierunku nie ograniczać do wykonania ustawy o ubezpieczeniu przeciw bezrobociu, ale rozciągnąć ją na źródło zła, t. j. na uruchomienie w ten lub ów sposób przemysłu przez danie zamówień, przez stosowanie przymusu i t. d.

Reasumując, należy stwierdzić, że zapowiedziana sanacja zaczyna po części działać, co naturalnie nie przesądza wcale ostatecznego o niej słowa. Pierwszy krok nie decyduje o powodzeniu, gdyż drugi może być fałszywy i zepsuć efekt pierwszego. To też p. Grabski, jako przedstawiciel i rzecznik sanacji, musi, jeżeli chce swe dzieło uwieńczyć pomyślnym wynikiem, twardo stać przy tem, co uznał za potrzebne i do czego Sejm, uchwalając pełnomocnictwa, dał mu wolną rękę. Jeżeli dalsze miesiące, a chodzi o dwa, trzy, pójdą pod względem budżetowym tym samym trybem, co miniony, można mieć nadzieję, że jeden z warunków sanacji zostanie urzeczywistniony. Do urzeczywistnienia dalszych musi przyłożyć rękę całe społeczeństwo, nie przerzucając koniecznych ofiar na jedne barki i to na najsłabsze.

towaniem środków płatniczych Banku polskiego. Mają być do tego celu użyte banknoty złotowe, drukowane w r. 1919 w Paryżu i Londynie, a złożone obecnie w skarbcu PKKP.

Klasy posiadające bojkotują zapisy na Bank polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

Dziś w gmachu PKKP odbyła się konferencja prasowa, na której prezes komitetu organizacyjnego Banku polskiego senator Karpiński zapoznał z wynikiem dotychczasowych prac. P. Karpiński zaznaczył, iż zainteresowanie się zapisami na Bank jest duże, ale **jedynie zaangażowała się inteligencja pracująca, natomiast brak bogatych fabrykantów, kupców i rolników.** W lutym pokryto tylko 10 proc. ogólnej ilości akcji, marzec zaś jest ostatnim miesiącem zapisów. **Jeżeli sfery posiadające będą dalej uchylać się od udziału w zapisach**, rząd sam wykupi resztę akcyj. Narazie mówca nie chce wyciągać odpowiednich wniosków z tego stanowiska sfer posiadających, ale spodziewa się, że marzec będzie punktem zwrotnym.

Komitet organizacyjny zajmuje się już przygo-

Walka o płacę i pracę

Z dyskusji w Radzie gospodarczej nad sprawą 8-godzinnego czasu pracy i obniżenia płac podajemy dalsze szczegóły:

Pos. tow. Stańczyk, powołując się na szereg przykładów, przedstawił, że płace obecne nie wystarczają na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb robotniczych. Obniżenie ich zepchnęłoby robotników do roli nędzarzy i zniszczyłoby na długie lata zdolność wytwórczą narodu. Już dziś chorobowość na skutek niedożywiania się wzrosła w niesłychany sposób, obniżka płac musiałaby w tej mierze wywołać wprost katastrofalne następstwa. Obniżenie kosztów produkcji możliwe jest tylko przez udoskonalenie środków technicznych produkcji, które w większości przedsiębiorstw są zupełnie przestarzałe. Na przykładach, zaczerpniętych z kopalń węgla, wykazuje, w jaki sposób obecny stan zaniedbania kopalni odbija się na wydajności pracy robotników. Z całą energją przeciwstawił się mówca nieszczęśliwym projektom „Ligi pracy" w kierunku przedłużenia czasu pracy, zapewniając, że próby takie musiałyby wywołać walki ze strony robotników, które w następstwie przyczyniłyby się nie do wzmocnienia, lecz osłabienia naszego życia ekonomicznego. W jaki sposób rozumni przedsiębiorcy zapatrują się na wartość długiego dnia roboczego, świadczy najlepiej zdanie znanego ekonomisty, a równocześnie przemysłowca niemieckiego Boscha ze Stutgartu: „Nieszczęściem jest, że jeszcze dziś mamy masę przedsiębiorców, którzy myślą, iż przedłużeniem dnia roboczego uratujemy życie gospodarcze Niemiec z obecnego upadku. Są to ci kapitaliści, którzy nie chcą myśleć o technicznem doskonaleniu swoich przedsiębiorstw i racjonalnem zorganizowaniu metod pracy, z lenistwa do myślenia i niechęci do chwilowego wydatku pieniężnego, któryby się wkrótce stokrotnie opłacił, idą po starej, a tak do celu nieprowadzącej drodze przedłużenia dnia pracy. 8-godzinny dzień pracy — kończy dr B. swoje wywody — jest dla naszego przemysłu nietylko koniecznością, ale i błogosławieństwem dla naszego ludu". Dr Bosch pisał to w okresie wprowadzania 8-godzinnego dnia pracy. Zwolenników tej opinji jest w Niemczech coraz więcej, bo stała walka, spowodowana wprowadzeniem 8-godzinnego dnia pracy, naraziła i naraża przemysł niemiecki na straty, które przez kilka lat nie dadzą się powetować.

Stanowisko, zajęte przez naszych towarzyszy, poparli zgodnie wszyscy przedstawiciele robotników bez różnicy kierunków: poseł Gdyk (Ch. D.) i poseł Brzeziński (NPR), który wykazał, że w Poznańskiem płace robotnicze, poza niedoliczeniem 32-procentowego wskaźnika za drugą połowę stycznia, zostały wszędzie obniżone o 35 proc.

P. Kempner potwierdził również, że twierdzenie, jakoby płace w Polsce były wyższe, niż za granicą, jest fałszywe. Hasło obniżenia płac z Rady gospodarczej wyjść nie powinno i nie może. Panowie przemysłowcy muszą zrozumieć, że na nich spoczywają również pewne obowiązki. Był okres, kiedy produkcja przynosiła zyski, dziś trzeba pracować ze stratą. Przemysł w Polsce ma duże widoki przed sobą i ten okres kryzysu przejść musi, jeśli chce doczekać żniwa i zbierać plony. Zresztą w większości przemysłów robocizna stanowi zaledwie nieznaczny procent kosztów produkcji i obniżenie jej nie przyczyni się do potanienia produktów.

P. Grabski oświadczył, że wobec tego, że zaznaczyły się tu dwie opinje, Rada nie może powziąć jakiejś jednolitej uchwały. Mimo to uważa za konieczne, by min. pracy w dalszym ciągu prowadziło swą dotychczasową politykę w kierunku obrony obecnych płac przed obniżką. W dyskusji wysunięto trzy żądania: pierwsze to powrót do płac przedwojennych. Zapomina się tu jednak, że na terytorjum Polski były płace trojakie, z których najmniejsze były w zaborze rosyjskim. Dziś przy wysuwaniu tego żądania bierze się pod uwagę właśnie płace zaboru rosyjskiego, co ogół robotników musi odczuć jako pogorszenie swego położenia. Robotnicy nie mogą poprzestać na niskich płacach rosyjskich, zmuszanie ich do tego odczuliby słusznie jako dotkliwą krzywdę. Drugie żądanie to żądanie, by płace przedwojenne nie przekroczyły wykazanego wskaźnika drożyźnianego. To stanowisko też nie jest słuszne. Byłoby to uwiecznienie płac przedwojennych i przedwojennego poziomu życia klasy robotniczej, która przecie ma prawo dożyć do lepszych warunków bytu. Nie wie, jak te sprawy wyglądają za granicą, ma jednak wrażenie, że pod tym względem dokonał się za granicą zwrot na korzyść klasy robotniczej. Ważny jest jednak trzeci wzgląd, to jest utrzymanie płac w poszczególnych przemysłach na równi z płacami tychsamych przemysłów za granicą.

UWAGI

—o—

Oj, ta wódka...

Niejednego człowieka ta nieszczęśliwa wódka pozbawiła życia albo honoru. Któż bo widział, żeby ksiądz i to niebyle jaki tak zasmakował w wódce — w przenośni — żeby dla niej aż ryzykował mandat poselski? A przecież znalazł się taki i to wśród patentowanych katolików, za jakich chcą uchodzić chadecy. Ks. poseł Filip Dachowski został uznany niegodnym zasiadania w tem pobożnem towarzystwie, ponieważ interesował się wódką tj. jej wyrobem i sprzedażą. Sam zapewne był skromnym abstynentem, ale swych bliźnich nie chciał pozbawić tej „przyjemności" i jak mógł przyczyniał się też do wzrostu dochodów państwowych, które z tego źródła są niemałe. Niepoczciwi koledzy nie poznali się na tych szlachetnych intencjach i wywali kolegę z pośród siebie.

Nie wiemy, jak na tę sprawę będą się zapatrywali wyborcy ks. Dachowskiego, chłopi wielkopolscy. Ci nie gardzą łykiem, byle dobrym t. j. w ich sławnych na całą Polskę fabrykach produkowanych. Sądzimy też, że w Wielkopolsce ks. Dachowski urośnie na męczennika, ileże cierpi za Kasprowicza i inne słynne firmy poznańskie.

—ooo—

To ich boli!

Jak ze sprawozdania z obrad Rady gospodarczej się dowiadujemy i rolnicy żalą się, że państwo obcięło im kredyty. Swoją drogą, żale te są nieuzasadnione, gdyż wedle wywodów p. Karpińskiego kredyty wcale się nie zmniejszyły, przeciwnie — nawet wzrosły i to w ciągu lutego o 2 i pół tryljona (po naszemu biljony) marek. Gdyby nawet prawdą było to, na co przemysłowcy i rolnicy narzekają, byłoby to jeszcze jednym dowodem, jak trudno tym sferom wyzbyć się myśli, że muszą żyć kosztem państwa. Nie jest przecież tajemnicą, że te sfery na kredytach olbrzymio się wzbogaciły, gdyż otrzymując je w dobrych z początku markach, spłacały je w coraz gorszych. Wiadomo przecież, że ta polityka kredytowa spowodowała olbrzymi przyrost marek, które na ten cel drukowano bez końca i miary.

Teraz państwo zaprzestało z dniem 1 lutego druk marek na swoje potrzeby, ale przemysłowcy i rolnicy nie mogą się pogodzić z myślą, że i oni muszą oglądnąć się za innemi źródłami pokrycia swego zapotrzebowania kredytowego. Krowa, która przestaje dawać albo skąpo daje mleko, jest zawadą w gospodarstwie i idzie na rzeź. Poco więc popierać Bank Polski, kiedy niema widoków, aby hojnie szafował kredytami? Dlatego też te sfery bojkotują utworzenie tego Banku. Niech urzędnicy, mieszczanie itd. płacą na akcje.

IXIŃSKI

Mój pierwszy występ zagranicą

Było to w roku pańskim 1906. Po raz pierwszy, jako siedemnastoletnie „pacholę" wyjechałem do Monachium. Przerażony wielkością i świetnością stolicy Bawarji, czułem się onieśmielony i bezradny. Podano mi w Krakowie adres hotelu, oczywista taniego, gdyż już wówczas (co zresztą cierpię do dziś dnia) chorowałem na chroniczne cierpienie, zwane w medycznym naukowym języku: „Flotylla nędzare", co po polsku znaczy „brak talarów". Był miesiąc lipiec, upały zwaloryzowane, w stosunku złotowym, czy złotawym. Nie wiem istotnie, jak poprawnie powiedzieć, złotawy czy złotowy? Tak samo, jak zatraciłem już świadomość, czy powinno się zamawiać: pieczeń wieprzaną, czy wieprzową?

Ale mniejsza, dość, że panowały upały, które określano wówczas: „sakramenckie", „morowe", „piekielne", dziś nazwalibyśmy je „zwaloryzowane". Pokój, a raczej pokoiczek mój mieścił się na czwartaku. Dzisiaj, o ile w Monachjum panują nasze stosunki mieszkaniowe, pewnie mieści się tam dyrekcja monopolu tytoniowego, albo ministerjum sztuki i kultury, w najgorszym razie centralne biura spółki akcyjnej „Bawarski bigos", albo sztab generalny Ludendorffa.

W roku 1906 była to skromniutka pokoiczyna, w której stało łóżko, umywalka, szafa, stół i dwa krzesła, „pokoiczyna" zaś miała tę zaletę, że umieszczona na czwartaku pod dachem, była właściwie patelnią na żywe ludzkie mięso w czasach upału.

Co było robić? Przed południem wymykałem się do parków monachijskich, a po obiedzie wracałem i urządzałem sobie „prysznic".

Zdarzały się przytem rozmaite przygody, na które zawsze, w każdem mieście narażony był przybysz, co nazywało się: „zapłacił frycowe".

Jednego dnia naprzykład spotkałem w parku handlarza kolibrów. Miał tych uroczych motylkówptaszków całą zgraję i proponował każdemu kupno jednego kolibra za markę. Każdemu kupującemu tłómaczył, że to są oswojone kolibry, które pozostawione na ramieniu właściciela, siedzą spokojnie, nie odlatują, „bo się boją" obcych. Oczywista kupiłem i ja kolibra, ku uciesze otoczenia i pomaszerowałem z nim w park. Kolibr siedział spokojnie na mojem ramieniu. Po chwili jednak, gdy się oddaliłem, kolibr znikł. Oczywista domyślałem się, że wrócił do swego pana, który w ten sposób sprzedawał ciągle swoje kolibry.

Zbliżała się chwila, w której codziennie maszerowałem do mego pokoiczku „na prysznic". Operacja ta odbywała się wten sposób, że rozpojone upałem cielsko, upodobnione do kostjumu pierwszego rodzica, „wystawiało" się na godzinne działanie powietrza, czynność ta nazywała się „po polsku"... Luftbad, poczem następował domowy „prysznic", to znaczy miednica z zimną wodą i gąbka.

Właśnie pamiętnego dnia „kolibrowego", rozmyślając nad pięknością utraconego kolibra, nad chytrością nacji kupieckiej i nad straconą marką, a rozmyślanie odbywałem już zatopiony w „Luftbadzie", nadeszła chwila „prysznicowa".

Niestety, w dzbanku nie było wody, ale wodociąg znajdował się tuż obok moich drzwi na korytarzu, więc dalej w stroju „luftbadowym", wyszedłem po wodę... Niestety, złośliwość rzeczy martwych jest podstępniejsza, jak przewidywania myśli. „Zrobił się przeciąg", który strzelił drzwiami, w drzwiach znajdywał się zatrzask i... zostałem w korytarzu, mając za jedyne „ubranie" dzbanek na wodę.

Przyznasz, drogi czytelniku, że to jak na dzisiejsze nawet drogie czasy, ubiór odrobinę za „skromny". Co tu począć? Począłem rozmyślania strategiczne. Służby w hoteliku o tym czasie nie było, jedynie portjer na bramie. Trzeba zejść trzy piętra na dół i zawiadomić go. Trzymając dzbanek „w garści", rozpocząłem „marsz strategiczny". Ostrożnie, pilnie nadsłuchując, dotarłem dwa piętra w dół, gdy usłyszałem kogoś wstępującego po schodach. Schowałem się za wnękę ściany i zobaczyłem na dole postać kobiecą, zdążającą do swego pokoju. Oczywista, „robiąc" po trzy schody, wpadłem na „swoje" trzecie piętro i skryłem się za jakąś paczką na korytarzu. Po chwili usłyszałem jak „moja prześladowczyni" otwarła drzwi od swego pokoju, które zatrzasnęła i... znowu zapanowała cisza. Byłem zbawiony. Ale co dalej?

Powoli, jak zbrodniarz, wysuwam się i chodzę po korytarzu, rozmyśl...ąc. Rozmyślałem nad podobną sytuacją Adama w raju, jak po raz pierw-

Endecy w poszukiwaniu hasła

Wędka monarchistyczna

Jak zawsze i wszędzie, gdzie **koliduje interes kapitału i inteligencji** — endecja okazała się wobec tejże inteligencji czynnikiem, **rozstrzygającym na jej niekorzyść** i przy debacie nad ustawą o lokatorach.

Co więcej, od czasu „bruderszaftów" chjenopiastowych, którym patronował dzisiejszy możnowładca p. Hammerling, czujący w sobie zarówno „coś z króla Piasta", jak i nurtujące w nim pierwiastki prawdziwie-endeckiej polskości — **za ósemką idzie w głosowaniu Piast...** Idzie, choć sprawa powyższa w istocie swej chłopów nie obchodziła, jako zagadnienie czysto-miejskie.

Endecja zaryzykowała ewentualne wywołanie przeciwko sobie niezadowolenia pracującej inteligencji, choć na tę ewentualność nie zaopatrzyła się w żaden środek „odwrócenia uwagi". Metoda endecji bowiem w stosunku do inteligentów przypomina metodę, stosowaną wobec małego dziecka, któremu przy jakimś przykrym zabiegu — pokazuje się nieistniejącego ptaszka na dachu...

Historja ze spiskami gen. Sikorskiego nikogo jakoś nie emocjonuje, zwłaszcza, że nawet źródło tych informacyj „Kurjer Poznański" powołuje się na... znaną dyskrecję endecką, która mu nie pozwala rozgłaszać przedwcześnie... wiadomych mu strasznych szczegółów.

Wśród posuchy wszelkich bieżących hasełek i alarmów próbuje senator endecki p. Joachim Bartoszewicz **uderzać w struny monarchizmu.**

W „Przeglądzie Wszechpolskim" błyska on przed oczami czytelników „koroną dziedziczną", która, jak zaręcza, poważne przedstawiałaby dla Polski korzyści...

Niewiadomo jednak, czy hasło monarchiczne jest dość popularne w sferach czytelnictwa endeckiego... Więc, błysnąwszy koroną, p. senator nie upiera się koniecznie przy niej — chce tylko zlikwidowania „szablonowych" i „radykalnych" zasad demokracji.

Ciekawe jest jednak przytem, że z niektóremi skargami swojemi powinien iść, jako z wymówkami, do... własnego obozu. Nie demokratyczne zasady ordynacji wyborczej spowodowały tak wadliwy jak obecny, skład Sejmu, lecz **fatalne dla zdrowych stosunków parlamentarnych machinacje endeckie.**

Czem był płód endecki — blok ósemkowy? Wprowadzaniem do Sejmu jakiegoś **sejmiku**, uzbieranego na podwórku chjeńskiem ze **strzępów różnych grup społecznych**, których przedstawicieli, czy figurantów, pewien zespół aranżerów poumieszczał na listach wyborczych, orjentując się przytem w znacznym stopniu takiemi względami, jak **pomoc finansowa**, którą tym aranżerom na całą ich imprezę udzieliły grupy najzasobniejsze w **środki pieniężne, jak związki ziemiańskie lub zrzeszenia przemysłowców.**

Nie można odmówić daru aranżerskiego endekom, że potrafili zmontować taki blok, u którego podstawy znalazły się służące katolickie, pośród ku inteligencja, a na wyżynie cokołu stanąć mógł triumfalnie Lewiatan. Ale wogóle sam ten pomysł spaczył, zafałszował wygląd Sejmu, w którym np. bez endeckiego manewru nie mógłby był powstać klub, gdzie rej wiodą obszarnicy (Dubanowicza), gdyż powszechne głosowanie — bez wypaczenia, jakie doń wprowadziła endecja — nie byłoby tych ryb przez swoje oczka przepuściło.

Zapewne, że oprócz daru endeckiego na punkcie tumanienia wyborców, działał i dur tychże wyborców, który sprawiał, **że z miast głosowali** na listy, **upstrzone nazwiskami obszarników; że** ludzie, **cierpiący pod brzemieniem stosunków powojennych** bezkrytycznie oddawali głosy na rzecz **wielkobankowców, i wogóle wielkokapitalistów, którzy z tych stosunków czerpali kolosalne zyski.**

Również p. Bartoszewicz niesłusznie utyskuje na to, że prezydent Rzeczypospolitej został jeno figurą reprezentacyjną, pozbawioną wpływu na działania państwowe.

Dopóki endecja obawiała się, że na prezydenta kandydować będzie były Naczelnik państwa, Piłsudski, starała się zrazić go do tej kandydatury, proklamując zasadę, że prezydent ma być tylko osobistością reprezentacyjną.

I tę głosząc zasadę jeszcze za naczelnikostwa Piłsudskiego, rozpowiadała szeroko, że ona wyłącznie stoi na straży demokratyzmu, że ona jedynie ostrzega przed „absolutum dominium", czyli samowładztwem, do którego rzekomo Piłsudski dąży i naigrawała się z lewicy, że ta rzekomo wbrew temu, co się dzieje na całym świecie, występuje przeciwko demokratycznym hasłom, żądającym ograniczenia władzy głowy państwa...

Gdy rządy były jakoby lewicowe, gdy na czele państwa stał Piłsudski, endecja wysuwała przeciwko tym czynnikom powagę Sejmu suwerennego; teraz p. Bartoszewicz twierdzi, że jeżeli już nie możemy mieć króla (biedne PPP.!), trzeba Sejm wziąć pod kuratelę: zmienić ordynację sejmową, umocnić Senat, rozszerzyć kompetencje prezydenta, stworzyć nowe ciało: Radę Stanu itd.

Biedna endecja: trzeba jej koniecznie nowego hasła. Teraz chce berła, albo przynajmniej mocnej władzy.

A możeby z racji prądów monarchicznych wznowić wrzawę o insygnja koronne, które „pan Piłsudski" po ich bezwarunkowem odnalezieniu i odmurowaniu kazał ukryć.

Tą bajką tak mile zabawiało się czytelników — żadną „Strażnicą", podobnego efektu się nie osiągnie!

Żale rolników i przemysłowców

Za mało otrzymują kredytów

W piątek odbyło się posiedzenie Rady gospodarczej, na którem omawiano sprawę kredytów udzielanych przez PKKP. **Prezydent ministrów p. Grabski wskazał, że w związku z przeżywanym** kryzysem wzrosło bardzo zapotrzebowanie kredytu ze strony przemysłu. Zapotrzebowanie jest zwrócone przedewszystkiem do PKKP, która, znajdując się w okresie likwidacji, przystosować musi swoją działalność do statutu przyszłego Banku Polskiego, który będzie miał pieczę na tem, aby utrzymać kurs złotego i postępować będzie musiał tak, jak postępowały przed wojną banki emisyjne, a nie tak, jak dawny Bank polski, który w najszerszym zakresie dawał pożyczki na to wszystko, co uważane było za pożyteczne.

Prezes rady nadzorczej PKKP, senator Karpiński stwierdził, że utyskiwania na ograniczenie kredytów PKKP, są **nieuzasadnione.** Kredyty nie zmalały, lecz **wzrosły.** Portfel wekslowy z 20'5 tryljonów na początku stycznia wzrósł do 41 tryljonów w dniu 20 lutego. Nawet kredyty remburswe z 4'5 tryljonów na początku stycznia wzrosły do 7 tryljonów w 20 lutego. Zmalały tylko kredyty reportowe z 2,7 tryljonów na początku stycznia do 2,2 tryljonów w dniu 20 lutego. Cyfry te dowodzą, że nawet te kredyty, które uznano za bezwzględnie sprzeczne z charakterem instytucji emisyjnej, likwidowane są bardzo powoli. Natomiast istnieje dążenie do zwiększenia kredytów dyskontowych, wynikając z obiegu gospodarczego. Wzrosły też one wielokrotnie. Życie gospodarcze musi się zastosować do tej uznanej zasady, że nadmierne zwiększenie emisji na cele gospodarcze nie jest zdrowe. Przemysł i handel muszą szukać **innych źródeł kredytów, poza bankiem państwa.** Znajdują je po części w bankach prywatnych, zasilanych przez coraz szybszy wzrost wkładów, a pozatem w kredycie zagranicznym.

Przedstawiciele **przemysłu**, powołując się na trudności, wywołane wskutek braku zbytu i braku środków obrotowych, prosili o zwolnienie tempa w przeprowadzanych zmianach w polityce kredytowej i o niezamykaniu kredytów towarowych, albowiem fabryki pracują na skład, portfeli weksłowych nie posiadają, a więc z kredytów dyskontowych korzystać nie mogą. Uzyskanie kredytów zagranicznych jest utrudnione ze względu na brak tam wolnych kapitałów. Zresztą zagranica zgodzi się udzielić kredytów głównie tylko na inwestycje, a to tylko w drodze nabywania akcji.

Przedstawiciele **rolnictwa** twierdzili, że kredyty w walucie stałej możliwe będą do wykorzystania przez rolnictwo dopiero wówczas, gdy ceny ziemiopłodów się ustabilizują. Rolnicy narzekają na upośledzenie pod względem kredytowym i domagali się utworzenia państwowej instytucji kredytowej, uzupełniającej działalność banku emisyjnego w zakresie dostarczania kredytu przemysłowi i rolnictwu.

Prezes rady nadzorczej PKKP Karpiński stwierdził, że utyskiwania rolnictwa na upośledzenie rolnictwa pod względem kredytowym są **nieuzasadnione**, przeciwnie banki i syndykaty rolnicze korzystają z bardzo wysokich kredytów PKKP. Co się tyczy przemysłu, to p. Karpiński stwierdził, że przemysł nie przygotował się należycie do przetrwania kryzysu, który mógł przewidzieć. Zresztą skargi na zbytnie tempo likwidacji niektórych działów operacji PKKP, przewidzianych statutem przyszłego Banku Polskiego, są nieuzasadnione. Ponieważ kryzys ma u nas przebieg łagodniejszy, niż to miało miejsce zagranicą, trudności przeżywane będą malały w miarę tego, jak zwiększać się będą napływy do banków prywatnych, co już się zaczęło. I to powoli i wydatnie zasili w sposób zdrowy środkami obrotowymi nasze życie gospodarcze, podczas gdy stosowanie przez instytucje emisyjne form kredytu, opartego na inflacji na cele gospodarcze, bez stosowania zasad, przestrzeganych przez wszelkie instytucje emisyjne, mogłoby zachwiać zaufaniem do Banku Polskiego.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

---

szy spotkał Ewę. Ale nabytek kultury, od którego mózg Adama był wolny, szeptał mi: Tak, Adam był w tej samej sytuacji, tylko... Ewa nie była w kapeluszu, w modnej sukni, a Adam nie miał dzban ka w ręku. Roztropniej zatem, — pomyślałem — pozbyć się dzbanka i... postawiłem go w kącie. Wtem usłyszałem stąpanie po schodach kilku stóp ludzkich. Po chwili spostrzegłem nakrycie głów egzotyczne moich sąsiadów, Turków, którzy przybyli na kilka dni do Monachium, w swej podróży okrężnej po Niemczech.

No, jestem zbawiony... Moi wybawiciele nadchodzą... Niech żyje Turcja! Wybawienie moje zaczęło wspinać się na ostatni zakręt schodów. Przybrałem najpowabniejszą formę, jaką w takiej sytuacji wymyśleć można, twarz ubrałem w najtkliwszy uśmiech i kiedy moi kochani wybawiciele stanęli na korytarzu, przemówiłem, zacząłem przemawiać... Oni uśmiechając się, kiwając przyjaźnie głowami, gdy zdołali otworzyć drzwi swego mieszkania, zatrzasnęli drzwi pokoju, z impetem, ja znowu zostałem bezradny na korytarzu... Po chwili zrozumiałem...

Turcy przypuszczali, że zwarjowałem...

Ano, skończyło się, co począć? Siadłem w kącie korytarza, koło mego schroniska-paki na węgle i zapłakałem. Co począć? Co począć?

Bezradny przesiedziałem czas długi. Zaczęło szarzeć. Na kilkakrotne stukania do pokoju Turków nie otrzymałem odpowiedzi. Tam panowała śmiertelna cisza. Oni mnie bali się, ja ich pomocy pragnąłem. Przemawiałem najczulszemi słowami, przysięgałem na Allacha, że jestem zdrowy na umyśle... Nic nie pomogło... Turcy milczeli jak zaklęci. Wreszcie zapadł mrok. Postanowiłem spróbować wyprawy do portjera. Oczywista, byłem boso, a jednak szedłem na palcach, aby najciszej przemknąć się do portjera. Wreszcie... Gdy stanąłem w drzwiach portjerni, portjer siedział tyłem do drzwi, któremi wszedłem od wewnątrz hotelu. Przemówiłem... Portjer odwrócił się... i usłyszałem: „Herrr Jesus"!!! Poczem nastąpił piekielny łoskot wywróconego stołu, brzęk stłuczonej szyby w drzwiach i... zostałem sam w portjerni.

Gwałtownie otwarłem szafę szukając w niej jakiegoś okrycia... niestety... szafa była pusta. Wszedłem więc do szafy, przymknąłem drzwi i... czekałem. Po chwili usłyszałem kilku ludzi w korytarzu, zaglądających chyłkiem do portjerni. Wreszcie znany głos portjera zadecydował: „Niema go tu, musiał wybiec na ulicę, albo może goni po dachu!". Panowie! Nie bójcie się! — Zawołałem. — Chciałem wytłomaczyć się. Darmo... Usłyszałem tupot uciekających nóg. Wyglądnąłem z szafy, nie było nikogo. W kilka chwil wkroczyło dwóch drabów, nie słuchali mnie, zawdziali mi płaszcz, rękawy niezmiernie długie zawiązali mi na plecach, poczem wnieśli mnie do karetki i... pojechałem do... szpitala. Tam nareszcie zdołałem się wytłomaczyć i w godzinę później wracałem z triumfem do mego hoteliku. A jednakże przez kilka tygodni w czasie pobytu mego w hoteliku witał mię portjer z dziwnie uprzejmym uśmiechem ilekroć mię razy zobaczył...

Podwyższenie pensyj emerytalnych salinarzy

Sprawa cofnięcia ograniczenia czasu pracy w kopalniach państwowych

Ministerstwo przemysłu i handlu zgodnie z generalną dyrekcją żup państwowych przedstawiło ministerstwu skarbu projekt natychmiastowego podwyższenia płac emerytalnych dla salinarzy, przez waloryzację płac dotychczasowych. Ponieważ min. skarbu w zasadzie projekt ten przyjęło, tedy na interwencję tow. posła dr Marka oświadczył wicem. skarbu Markowski, że na 1 marca zarządzi wypłatę zwykłych emerytur, a w najbliższym tygodniu wypłatę przypadających podwyżek dla emerytów.

W przyszłym tygodniu odbędzie się konferencja między ministrem przemysłu i handlu a ministrem skarbu w sprawie cofnięcia wprowadzonego od zeszłego tygodnia ograniczenia czasu pracy w kopalniach państwowych o 2 dni.

Amerykańskie skandale

Pisaliśmy już o wykryciu w amerykańskich sferach urzędowych skandalu w związku z wydzierżawieniem państwowych terenów naftowych. Skandal ten, jak wszystko w Ameryce, przybiera olbrzymie rozmiary i przedstawia się następująco: Jeszcze za Hardinga wydzierżawił rząd państwowe zachodnio-amerykańskie tereny ropne, które zaopatrywały marynarkę wojenną i handlową w materjały pędne, dwom dżentelmenom, uchodzącym za kacyków nafciarskich, a mianowicie niejakiemu Sinclairowi oraz Doheny'emu. Obaj są prezydentami potężnych kompanij naftowych. Umowę rządową zatwierdzili bez uwiadomienia senatu ówczesny minister (sekretarz stanu) spraw wewnętrznych Fall i czynny jeszcze dotąd minister marynarki Denby. Tego ostatniego — w dodatku republikanina — postanowił wpakować do kozy zażarty demokrata, podsekretarz stanu, młody Roosevelt i zeznał przed senatorem Walshem, że obaj ministrowie zostali przekupieni przez nafciarzy, a w szczególności, że minister Fall otrzymał liczne podarunki w postaci koni i bydła dla swych źle zagospodarowanych włości w Nowym Meksyku. Po nitce do kłębka, wydało się, że minister Fall pożyczył sobie na wieczne nieoddanie od Sinclaira sto tysięcy dolarów, za które nabył nową posiadłość wiejską.

Nadużycia te komplikuje okoliczność, że czynsz dzierżawny za tereny naftowe, śmiesznie niski, uzyskał aprobatę szefa sądownictwa amerykańskiego, generalnego prokuratora Daughertyego, który był najbliższym przyjacielem zmarłego prezydenta Hardinga, a cieszy się dotąd zaufaniem jego następcy Coolidge'a Równocześnie wystąpił bankier Vanderlip z zarzutami godzącymi wprost w cześć zmarłego prezydenta Hardinga, twierdząc jakoby przy sprzedaży pisma „Star", stanowiącego ongi własność Hardinga, wypłacono byłej głowie państwa podwójną cenę kupna, celem zjednania najwyższego dostojnika państwa dla pewnych zyskownych pociągnięć politycznych.

Główne tło afery stanowi więc polityka. Jest to atak stronnictwa demokratycznego przeciwko republikanom, dzierżącym ster państwa w swoich rękach. W zapamiętaniu partyjnem rozbabrano całą aferę do tego stopnia, że liczba skompromitowanych osobistości z obu obozów jest niemal równą. Prezydent Coolidge odmówił żądaniu senatorów demokratycznych, by natychmiastowo usunąć dostojników, wplątanych w skandal, wezwał natomiast specjalną komisję senacką do przeprowadzenia śledztwa przeciw dygnitarzom w kierunku nadużycia władzy z chęci zysku. Wynikiem tych dochodzeń jest nowy skandal. Okazało się mianowicie, że prezydent komisji rzeczoznawców, ustalających w Europie zdolność płatniczą Niemiec generał Dawes wciągał urzędników administracji w spekulacje na papierach naftowych, udzielając im poufnych wskazówek i jednając ich rzekomo w ten sposób dla swych machinacyj.

Opinja Ameryki spogląda z napięciem, jak ostatecznie rozegra się ta afera, wciągająca w swą otchłań tyle wybitnych osobistości.

Wiadomości polityczne

—o—

NOWY KOMISARZ POLSKI W GDAŃSKU

Nowomianowany komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej, Strasburger złożył oficjalne wizyty prezydentowi senatu, wysokiemu komisarzowi Ligi narodów i prezesowi rady portu, którzy go rewizytowali. Tegoż dnia komisarz Strasburger przyjął deputację organizacji zrzeszeń polskich w Gdańsku.

POSIEDZENIE LIGI NARODÓW

Dnia 30 marca rozpoczyna się posiedzenie Ligi narodów pod przewodnictwem delegata Urugwaju Guani. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: sprawa kłajpedzka, nad którą obraduje jeszcze komisja specjalna, sprawa ewentualnego wyniku rokowań polsko-niemieckich, sprawozdanie komisji rządzącej zagłębia Saary, sprawa uregulowania finansów węgierskich, projekt prawników dotyczący kompetencji Ligi narodów w konfliktach międzynarodowych, sprawa Jaworzyny, sprawa składu amunicji polskiej w Gdańsku, sprawozdanie komisji dla spraw rozbrojenia, sprawozdanie komisji hygienicznej i gospodarczej.

PRAWO WYBORU KOBIET W ANGLJI

Izba gmin przyjęła w II czytaniu 288 głosami przeciw 72 projekt ustawy, która przyznaje prawo udziału w wyborach do władz ustawodawczych i miejskich wszystkim kobietom, mającym ukończonych 21 lat. Liczba kobiet, mających prawo głosowania, przewyższa liczbę wyborców mężczyzn.

MIĘDZYNARODOWA POŻYCZKA DLA NIEMIEC

Rzeczoznawcy zaproponowali podobno udzielenie Niemcom międzynarodowej pożyczki, której część byłaby zarezerwowana dla Francji, część zaś stanowiłaby kapitał niemieckiego banku emisyjnego.

ROKOWANIA RUMUNJI Z SOWIETAMI

Na delegatów do rokowań z sowjetami, które mają w najbliższych dniach rozpocząć się w Wiedniu, rząd rumuński wyznaczył ministra pełnomocnego Langarascano, senatora Draghicesco oraz deputowanego Myrcea Djuvara.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK W POWSZECHNYM BANKU KREDYTOWYM

Z kół strajkujących otrzymujemy następujące uwagi: Strajk w wymienionym Banku we Lwowie i oddziałach w Krakowie i innych miastach trwa już drugi tydzień. Zdawaćby się mogło, że pracownicy tej instytucji podnoszą nieuzasadnione pretensje w okresie znanej w bankach stagnacji, towarzyszącej sanacji życia gospodarczego. W rzeczywistości tak nie jest. Fakt, że do strajku przyłączyli się nawet najstarsi urzędnicy, dowodzi, że innego wyjścia nie było. O niesłychanym wyzysku ludzi, którzy poza stałemi 7-godzinami pracy zazwyczaj jeszcze przez kilka godzin wieczornych pracować musieli, niechaj świadczą cyfry: Podczas gdy urzędnik państwowy, samotny, najniższego tj. XII stopnia płacy otrzymał w lutym 205,152.792 Mk, prokurent wspomnianych instytucji otrzymał zaledwie 200 miljonów Mk, najmłodsi zaś urzędnicy od 69—100 miljonów. Zaznaczyć należy, iż Powszechny Bank Kredytowy najgorzej zawsze wynagradzał swoich urzędników, że nawet po dokonanej w lutym br. 25 proc. redukcji personalu nie podwyższył pozostałym urzędnikom płacy, w szczególności nie uwzględnił przeszło 100 proc. wzrostu drożyzny w styczniu, tłumacząc się kiepskiemi interesami, co wówczas nie odpowiadało prawdzie. Obecnie dyrekcja oddziału w Krakowie usiłuje terorem zmusić wygłodniałych pracowników do powrotu do pracy, grożąc przyjęciem nowych sił w miejsce z powodu strajku zwolnionych. Że takie metody walki z pracownikami wyjdą na niekorzyść tej instytucji w przyszłości, zbyteczne udowadniać.

BEZROBOCIE

We wczorajszym numerze podaliśmy cyfry urzędownie zarejestrowanych bezrobotnych. Cyfry te jednak nie określają ściśle rozmiarów rosnącego codziennie braku pracy w przemyśle drukarskim, metalowym, piekarskim, drzewnym, odzieżowym i nie obejmują ogółu robotników budowlanych, którzy w zupełności są pozbawieni pracy i jak dotąd nie mają widoków na uruchomienie robót budowlanych. W rzeczywistości ilość bezrobotnych w samym Krakowie przekracza cyfrę 5000.

Sprawy partyjne

—o—

POSIEDZENIE CKW

Na czwartkowem posiedzeniu uchwalono, aby w „Dniu Kobiet" 25 marca zbierano w całym kraju środki jedynie na centralny „Fundusz prasowy". Następnie tow. Diamand wygłosił bardzo interesujące sprawozdanie z posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i delegatowi wyrażono podziękowanie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 2 marca.

Wyrok w procesie komunistów

W sobotę w czwartym dniu rozprawy przeciw Sierankiewiczowi i tow. całe przedpołudnie zajęły formalności przy układaniu pytań. Pozatem przesłuchano pracodawców Knapowej Rederów, właścicieli pralni „Polonia", którzy potwierdzili, że Knapowa jest analfabetką. Obrona Sierankiewicza i Knapowej sprzeciwiła się bezskutecznie postawieniu pytań na bezpośredni współudział, karany śmiercią.

Przemówienia prokuratorów, obrońców i resume przewodniczącego trwały do godziny 3 po poł. Przysięgli udali się następnie bez przerwy na naradę i o godzinie 5 i pół ogłosili werdykt uwalniający Kowalskiego, a zasądzający Grzybowskiego, Strzeleckiego, Sierankiewicza i Knapową. Zasądzenie nastąpiło za dalszy współudział w zdradzie głównej. Co do kwalifikacji bezpośredniego współudziału zapadł werdykt uniewinniający Sierankiewicza i Knapową.

Trybunał wymierzył za dalszy współudział w zbrodni zdrady głównej Grzybowskiemu 3 lata więzienia, Strzeleckiemu 2 lata, Knapowej 4 lata, a Sierankiewiczowi 10 lat. Zarazem ogłosił trybunał, że u żadnego z zasądzonych nie przyjął okoliczności obciążających.

Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności. Kowalskiego natychmiast wypuszczono na wolność.

KRONIKA

Kraków, 2 marca.

Spadek drożyzny w Krakowie

Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dniu 1 marca ustaliła, że w drugiej połowie lutego w porównaniu z pierwszą połową lutego koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zmniejszyły się o 2.64 procent.

—ooo—

Drożyzna w Warszawie wzrosła?

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z głównego urzędu statystycznego otrzymuje Wasz korespondent nieurzędową informację, że ceny w Warszawie w drugiej połowie lutego mają wykazać pewną zwyżkę w porównaniu z cenami w pierwszej połowie lutego.

—ooo—

RUCH KOLEJOWY w okręgu krakowskiej dyrekcji uległ znacznej poprawie i jest nadzieja, że w najbliższych dniach wróci do normalnego stanu. Na stację krakowską nadchodzą pociągi prawie regularnie, jedynie większym opóźnieniom ulegają pociągi od strony Zakopanego i z Poznańskiego.

URZĘDNICY MAGISTRATU NIE OTRZYMALI PENSJI ZA MARZEC. W dniu wczorajszym w urzędach państwowych wypłacano funkcjonarjuszom pobory na marzec. Zgodnie z uchwałą Rady ministrów, różnice między poborami z 1 lutego a obecnymi wypłacono urzędnikom w bonach skarbowych, względnie w obligacjach pożyczki kolejowej. W magistracie krakowskim z powodu braku funduszów chciano urzędnikom wypłacić jako zaliczkę 10 proc. poborów, jednak urzędnicy nie przyjęli.

OPAŁ DLA SZKÓŁ. Niezwykłe mrozy, przeciągające się od dwóch miesięcy, pociągnęły za sobą konieczność obfitszego zaopatrzenia szkół w opał. Ponieważ w kilku wypadkach przygotowane zapasy przedwcześnie się wyczerpały, w paru szkołach powszechnych musiano urządzić ferje węglowe, które jednak nie przekroczyły okresu tygodniowego. Obecnie wszystkie szkoły powszechne zaopatrzone są w dostateczną ilość węgla.

CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH pozostają na tydzień od 3 do 9 marca niezmienione i obliczane są na podstawie kursu franka waloryzacyjnego 1,800.000 marek. Jest to już czwarty tydzień z rzędu, w którym ceny tytoniu nie uległy zmianie.

SPIS ZWIERZĄT POCIĄGOWYCH. Pojawiło się obwieszczenie magistratu m. Krakowa o zarządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie spisu zwierząt pociągowych. Wszyscy właściciele tych zwierząt obowiązani są zgłosić posiadane zwierzęta pociągowe w czasie od 10 do 23 marca, w Wydziale V magistratu w godz. od 9 rano do 1 po południu. Szczegóły podają afisze.

PROF. T. BANACHIEWICZ, dyrektor obserwatorjum krakowskiego, otrzymał dalszą subwencję z międzynarodowej Unji astronomicznej na druk wydawnictwa naukowego, dotyczącego gwiazd o zmiennym blasku.

Z TOW. IM. DANTE ALIGHIERI. Doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w środę 5 marca, o godz. 6 po południu, w sali Nr. 35 Collegium Novum, poczem prof. dr. Roman Dyboski wygłosi odczyt p. t. „Wpływy włoskie w literaturze angielskiej".

NAJWIĘKSZY W KARNAWALE BAL KOSTJUMOWY UCZNIÓW AKAD. SZTUK PIĘKNYCH z widowiskiem: „Bombaj—Chicago", „Chicago—Bombaj" odbędzie się 2 marca w Starym Teatrze. Zaproszenia wydaje zarząd Bratniej Pom. akad. sztuk pięknych (plac Matejki), oraz komitet w „Esplanadzie" codziennie od godz. 6—7 wieczór.

—ooo—

Zajścia z 6 listopada przed sądem

ROZPRAWA O ZAJŚCIA KRAKOWSKIE

Sprawa zajść z 6 listopada będzie sądzona prawdopodobnie w kwietniowej kadencji sądów przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym. O ileby kadencja ta wypełnioną została innemi sprawami, z których kilka na kadencję tę już naznaczono, w takim razie sprawa zajść listopadowych będzie sądzona przez specjalnie wylosowaną ławę przysięgłych na miesiąc maj. Rozprawa potrwa kilka tygodni.

DALSZY CIĄG ROZPRAWY O ZAJŚCIA W TARNOWIE

W poniedziałek odbędzie się w krakowskim sądzie wojskowym przy ul. Montelupich dalszy ciąg rozprawy przeciw majorowi Dziadoszowi, oskarżonemu o udział w pogrzebie robotników, poległych podczas zajść listopadowych w Tarnowie. Rozprawa ta została, jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu odroczona celem zawezwania dalszych świadków.

Proces m. Krakowa z bankami szwajcarskim i czeskim

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o biljonowej pretensji związkowego banku szwajcarskiego w Bazylei do gminy m. Krakowa z tytułu pożyczki, zaciągniętej w roku 1913, która to sprawa toczy się obecnie w krakowskim sądzie cywilnym. Podobną pretensję rości do gminy m. Krakowa centralny bank czeskich kas oszczędności w Pradze. Idzie tu o około 3 miljony koron austrjackich, płatnych w najbliższym czasie. Wspomniany bank czeski zwrócił się do gminy z propozycją, by termin płatności tej pożyczki przesunąć do czasu załatwienia w drodze umowy wszelkich wzajemnych zobowiązań prywatno-prawnych między Czechosłowacją a Polską. Sprawa ta była wczoraj przedmiotem obrad sekcji skarbowej Rady miasta, która wydała opinję, że dług należy zwrócić bankowi czeskiemu w terminie płatności w markach polskich według relacji Grabskiego t. j. 70 marek polskich za 100 koron austrjackich. Kwota, jaką gmina zapłaci bankowi, wyniosłaby około 2,100.000 mk. i odsetki.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Podatek majątkowy" powtórzony będzie w przyszłym tygodniu. Dzisiaj po południu o godz. 3 Szekspirowski „Sen nocy letniej". Najbliższa popołudniówka szkolna ze „Świerszczem za kominem" odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godz. 4 po poł. Bilety do nabycia u prof. Rutkowskiego IV. gimn. ul. Krupnicza 2 od 12 i pół do 1 i pół.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę po poł. „Chimery", wieczorem „10 minut w samochodzie". W poniedziałek, wtorek i środę „V rewja karnawałowa". Pod kierunkiem reżyserskim p. Noskowskiego dobiegają do końca próby z komedji francuskiej Verneuilla „Jabłuszko".

OPERETKA. Dziś w niedzielę o 4 po poł. „Księżniczka czardasza" z pp. Czernlawską, Kozłowską, Zimajer, Wesołowskim, Sempolińskim, Rewerą-Rewskim, Karasińskim, Rawitą i Bojnarowskim, o 8 wieczór „Frasquita" z pp. Rynas, Kozłowską, Ostrowskim, Sempolińskim, Karasińskim, Rapacka, Rawitą, Rewerą-Rewskim i Bojnarowskim z baletem tańczonym przez M. Martównę i E. Wołnara. Operetka ta powtórzoną będzie w poniedziałek. W przygotowaniu operetka Gilberta „Dorina".

MME YVETTE GUILBERT wykona w swym wieczorze czwartkowym wielki przegląd piosenki francuskiej od średnich wieków aż do czasów dzisiejszych. Program podzielony na pięć części obejmuje: 1) legendy z 16-go wieku, 2) średniowieczne Chansons des Dames mal mariees, 3) farsy i tragedje miłosne z 18-go wieku, 4 piosenki z czasów drugiego cesarstwa, 5) nowoczesne, między nimi „La glu" Richepina.

„EWA" MASSENETA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtarza Tow. orator. Massenetowskie misterium pt. „Ewa". Początek o godz. 11 przed poł. Bilety do nabycia w kasie teatru.

PORANEK SYMFONICZNY z dyrygentem Bronisławem Szulcem odbędzie się w niedzielę 9 marca. Program obejmuje utwory Karlowicza, Arensky'ego i Czajkowskiego dotychczas w Krakowie jeszcze nie grane oraz wspaniały utwór Ryszarda Straussa „Sowizdrzał".

„CHOPIN". Na temat powyższy wygłosi odczyt dr. Melanja Grafczyńska w Starym Teatrze w piątek 7 bm. Ilustrację muzyczną wykona pianista p. Zygmunt Przeorski. Bilety sprzedaje J. Lipski, Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wylosowano numer 4268461, sprzedany w Warszawie.

OGRANICZENIE WYJAZDÓW ZA GRANICĘ. Pisma warszawskie donoszą, że departament kredytowy ministerstwa skarbu wystąpi z inicjatywą ograniczenia w bieżącym roku wyjazdów za granicę w celach leczniczych, turystycznych, rozrywkowych i t. d. Jedynie tylko wyjazdy, związane ze sprawami gospodarczemi, mają być dozwolone. Motywem powyższego są względy, związane z bilansem płatniczym państwa.

ROZBIÓRKA SOBORU WARSZAWSKIEGO. Związek spółdzielni budowlanej przystąpił z dn. 1 marca do rozbioru soboru. Rozbiór zacznie się od wewnątrz. Przedewszystkiem zdjęte będą obrazy pod kierownictwem komisji artystycznej z prof. Rutkowski mna czele. Prace potrwają dwa do trzech miesięcy, w połowie maja zacznie się rozbiór zewnętrzny.

ZWINIĘCIE OPERY WARSZAWSKIEJ. Zarząd teatrów miejskich wymówił pracę od dnia 1 bm. z terminem 3 miesięcznym personalowi administracyjnemu i technicznemu opery.

Z RAMIENIA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA wygłosi w niedzielę 2 marca w Tarnowie R. Wasserberger odczyt na temat „Tatry i Pieniny w Czeladzi", zaś dr. W. Kuźniar „O historji kopalnictwa w Polsce".

ECHA 6 LISTOPADA WE LWOWIE. Po wyroku, wydanym w I. instacji na tow. Skalaka, współpracownika „Dziennika Lwowskiego", którym zasądzono go za występek zbiegowiska, prokuratura wniosła odwołanie, domagając się zasądzenia tow. Skalaka za zbrodnię gwałtu publicznego oraz za występek wdania się w kłótnię z organami policyjnymi. Wskutek tego odwołania odbyła się w poniedziałek 25 bm. rozprawa przed trybunałem odwoławczym, któremu przewodniczył radca Mayer, jako wotanci zasiadali radcy Socha i Dukiet, oskarżał prokurator Sopotnicki, bronił tow. dr. Hersztal.

Po przeprowadzeniu rozprawy prokurator domagał się wydania wyroku zasądzającego za zbrodnię gwałtu publicznego i występku zbiegowiska, tudzież wdania się w kłótnię z organami policyjnymi. Tow. dr. Hersztal wykazywał bezzasadność odwołania prokuratury i domagał się uwolnienia tow. Skalaka, w najgorszym razie utrzymania w mocy wyroku pierwszosądowego. Trybunał utrzymał też zaczepiony wyrok w mocy i nie uwzględnił zażalenia prokuratury, wymierzając tow. Skalakowi jedynie za występek zbiegowiska karę 7-dniowego aresztu, zamienioną na grzywnę 70 miljonów, z wliczeniem do kary 2-dniowego aresztu śledczego.

ŚLUB Z PRZESZKODAMI. W ubiegłą sobotę odbył się w Stryju ślub pewnego lekarza wojskowego. Na godzinę przed ślubem zebrało się kilkadziesiąt panien zawiedzionych, wraz z mamami, tatami, braćmi, siostrami i innymi członkami rodziny celem urządzenia demonstracji przeciw niedoszłemu mężowi, zięciowi itp. Dano znać panu młodemu, który postanowił zamach udaremnić. Ksiądz zarządził zamknięcie bramy kościelnej i opróżnienie kościoła. Wyszła pewna część. Tymczasem młoda para weszła przez zakrystję do kościoła i ceremonja ślubna się odbywała. W tłumie zawrzało. Gdy młody pan wyszedł, zaczęły zawiedzione panny rzucać rozmaite wykrzykniki pod jego adresem. I na tem demonstracja się zakończyła. Tylko młodzieńcy będący gośćmi na ślubie przysięgali, że większej ilości pannom głowy zawracać nie będą, ażeby podobny los ich nie spotkał.

SANATORJUM URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W MUSZYNIE. Stow. urzędnicze „Złotego krzyża" we Lwowie, z zakresem działania na całą Polskę, mające na celu utrzymanie dla swych członków (urz. wszystkich dykasteryj z całego państwa) domów leczniczych i wypoczynkowych, jakoteż uzyskiwanie ulg dla urzędników w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych, otrzymało od min. rolnictwa wielki dom murowany w Muszynie (koło Krynicy) z 2-hektarowym ogrodem, celem przerobienia go na sanatorjum, względnie dom wypoczynkowy dla urz. państw. Po zrekonstruowaniu dostarczy budynek pomieszczenia dla 100 osób jednocześnie Przebudowa rozpocznie się na wiosnę br. a ukończoną zostanie w jesieni 1925 r. Koszta przebudowy będą znaczne. Wszyscy, którzy pospieszą z wpłatą pół procent od poborów przez jeden rok, będą mieli pierwszeństwo w umieszczeniu w sanatorjum. Wkładki i wpłaty nadsyłać należy do Tow., Lwów, pl. św. Ducha 1.

ZAMKNIĘCIE SEZONU ZIMOWEGO W KRYNICY. Zarząd państwowego zakładu zdrojowego w Krynicy zawiadamia, że ma do przeprowadzenia jeszcze bardzo wiele adaptacji przed sezonem letnim, wobec czego zmuszony jest zamknąć sezon zimowy 8 marca.

TRAGICZNY KONIEC SPRZECZKI. Z Poznania donoszą: U mieszkającego przy ul. Przecznica 5 u pani Wernerowej pewnego oficera z 7 pułku Strzelców spotkało się wczoraj 7 kolegów z pułku dla wspólnego spędzenia wieczoru. Pomiędzy przybyłymi byli także porucznicy Książek i Płodowski. Dawniej mieszkali obydwaj razem w jednem mieszkaniu, rozeszli się jednak z tego powodu, że Książek nie znosił dymu tytoniowego, gdy znowu Płodowski namiętnie palił. Na tem tle wynikła pomiędzy nimi wczoraj z żartobliwych uwag sprzeczka, wskutek której porucznik Książek zamierzał zebranie opuścić. Koledzy wszakże starali się sprawę załagodzić i powstrzymywali go od wyjścia. Zniecierpliwiony jednak jeszcze bardziej porucznik Książek dobył rewolweru i zaczął strzelać do swego przeciwnika. Pierwszy strzał chybił, gdyż jeden z obecnych oficerów pchnął rękę strzelającego w górę, drugi jednak strzał ugodził por. Płodowskiego śmiertelnie, tak, że ten po kilku chwilach wyzionął ducha. Zabójca skierował trzeci strzał w własną skroń i padł trupem na miejscu. Tak zabójca jak i jego ofiara liczą dopiero 24 lat.

—ooo—

Z zagranicy

STRAJK BANKOWCO WW WIEDNIU. Kanclerz austrjacki dr Seipel zamierza w przyszłym tygodniu zwołać ponownie przedstawicieli banków i strajkujących urzędników na konferencję celem rozpoczęcia pertraktacji.

BÓJKA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM. Wniesiona w Izbie interpelacja posła Mandla w sprawie polityki wewnętrznej wywołała żywą wymianę zdań między Painlevem a Daudetem, która doprowadziła do ogólnego zamętu, obelg i bójki. Posiedzenie zostało zawieszone.

ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI W ANGLJI. Rząd angielski złożył w Izbie gmin wniosek o zniesienie kary śmierci. Według wniosku kara śmierci dopuszczalna byłaby tylko względem morderców recydywistów.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela po poł.: „Sen nocy letniej", wiecz.: „Podatek majątkowy".
Poniedziałek: „Podatek majątkowy".
Wtorek: „Podatek majątkowy".
Środa: „Podatek majątkowy".

Teatr Bagatela

Niedziela po poł.: „Chimery", wiecz.: „10 minut w samochodzie".
Poniedziałek: V rewja karnawałowa.
Wtorek: V rewja karnawałowa.
Środa: V rewja karnawałowa.

Teatr miejski Operetka

Niedziela po poł.: „Księżniczka czardasza", wiecz.: „Frasquita".
Poniedziałek: „Frasquita".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Poniedziałek godz. 7. Dr. Kropatsch Karol: O spółdzielczości.
Środa godz. 7. Dr. Ringelheim Teodor: Główne zasady prawa cywilnego.
Piątek godz. 7. Dr. Zweig: Dochody państwa.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Niedziela, prof. Konserw. muz. Konstanty Kniaginin: Wieczór pieśni Greczaninowa (z współudziałem kwartetu smyczk. prof. Kons. muz.).
Poniedziałek, ks. prof. Fel. Hortyński: Najnowsza atomistyka.
Czwartek, konserwator dr. Tad. Szydłowski: Pałace wiejskie z czasów po Stanisławie Auguście i ich wytworne wnętrza (z obrazami świetlnymi).
Piątek, red. Ludw. Szczepański: Zdemaskowane media.
Sobota: Wieczór pieśni R. Straussa: p. Nike Jakubowska — słowo wstępne prof. Un.w. dr. Zdzisł. Jachimecki.

Kinoteatry

Uciecha: Program podwójny: Lawina i cuda świata lodowego.
Zachęta: Przygody człowieka o żelaznych mięśniach.
Promień: Co może kobieta.
Reduta (Lubicz 15): „Tajemniczy mnich", dramat sensacyjny z Olgą Czechową w głównej roli.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

POEZJE TADEUSZA PEJPERA. Jako wydawnictwo czasopisma „Zwrotnica" ukazał się świeżo zbiór poezyj **Tadeusza Peipera** p. t. „A", ozdobiony rysunkami **Kislinga**. Charakter części literackiej i rysunkowej, oraz nowy związek wzajemnej ich łączności, polegający na tem, że rysunki nie są ilustracją treści poematów, lecz tylko wyrazem ogólnego pokrewieństwa artystycznego, zachodzącego między poetą a malarzem, czynią z tej książki ciekawy okaz sztuki naszych czasów. Książka wydana jest wytwornie i wnosi kilka oryginalnych nowości także w dziedzinie sztuki drukarskiej. Ukazała się w 400 egzemplarzach numerowanych.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

W czasie od 23 do 29 lutego spędzono na targowicę miejską i płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaji 94 po 1320—1700, wołów 145 po 1900—2350, krów 235 po 1700—1900, jałówek 176 po 1400—1850, cieląt 749 po 1300—1600, świń 1265 po 2100—2500, bitej wagi 2800—3200, owiec 7.

Razem spędzono 2671 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2540, dla innych gmin 112 sztuk. Nie sprzedano 19 sztuk bydła. Z Rumunji dostarczono na spęd 58 wołów, 4 krowy, 50 jałówek. W porównaniu z poprzednim tygodniem dostawiono więcej 116 cieląt, 4 owcei 325 świń, natomiast mniej 69 sztuk bydła.

ZNOWU ZWYŻKA CEN CUKRU

Poznań (PAT). Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego wyznaczyła na 1 dekadę marca cenę cukru białego kryształu za 100 kg. bez akcyzy i kosztów przewozu (parytet Poznań) 68'6 franków szwajcarskich. Cena rafinady wynosi 45 proc. ponad cenę powyższą.

OŻYWIENIE W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

Łódź (AW). Od kilku dni daje się zauważyć na tutejszym rynku manufaktury znaczne ożywienie. Transakcje dokonywane są w gotówce w złotych polskich, przyczem przeważnie 50 proc. płaci się w gotówce. Ożywienie wyraża się także w ilości weksli dyskontowanych w PKKP. Obecnie liczba tych weksli wynosi 5000 sztuk dziennie.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 1 marca (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9270, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1798, franki francuskie 386, bony złotowe 1350, 1400, dolary kanadyjskie 8950, pożyczka złota 15000, pożyczka dolarowa 5475—5550, miljonówka 775, 750, 775.

Czeki: Belgja 337 i 3 czwarte, 335 i 3 czwarte, sprzedaż 337 i 3 czwarte, kupno 333 i 3 czwarte, Holandja 3495, 3470, Praga 271'150, 264'500, Londyn 40150, 40250, 39950, sprzedaż 40150, kupno 39750, Nowy York 9350, 93000, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 391, 387, sprzedaż 389, kupno 385, Szwajcarja 1620, 1610, sprzedaż 1618, kupno 1602, Wiedeń 132, 131, sprzedaż 132, kupno 130, Włochy 403, 401.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 1 marca (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000055—0000065.

Turcja się zbroi

Londyn (PAT). Słychać, że turecka komisja wojskowa, przebywająca w jednej ze stolic mocarstw europejskich, poczyniła znaczne zakupy tanków, samolotów, hanbic i automobilów.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW RADY ZAWODOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się dn. 3 marca br. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego z porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdania Wydziału. 3) Wybory zarządu. 4) Wnioski. Zarządy Organizacji zostały zawiadomione o przypadającej im liczbie delegatów.

Weisło. **Klemensiewicz.**

ZGROMADZENIE KRAWCÓW I KRAWCZYŃ odbędzie się we wtorek 4 marca o godz. 7 wieczór w sali Zw. zaw. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: Sprawa cennikowa. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

TOWARZYSZY CYKLISTÓW proszę o podanie adresów celem zawiązania robotniczego klubu cyklistów w sekretarjacie Rady zawodowej codziennie od 6—8.

ZWYKŁE MIESIĘCZNE POSIEDZENIE KOMITETU MIEJSCOWEGO PPS W JAWORZNIE odbędzie się w niedzielę, 2 marca, o godz. 9 rano w lokalu Domu własnego przy ul. Górnej. Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy wzywa się członków Komitetu, względnie jego Wydziału o bezzwłoczne i punktualne przybycie.

Prezydjum Wydziału.

Sprawa p. Kucharskiego z fabryką żyrardowską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

Podkomisja dla zbadania sprawy żyrardowskiej przystąpiła dziś do badania aktów. Do tej czynności przeznaczono posła tow. Pączka i posła Romockiego (endek), którzy rozpoczną prace w poniedziałek w obecności delegata generalnej prokuratury. Sprawa w krótkości przedstawia się tak: skarb wydał w latach 1919—1920 na uruchomienie fabryki żyrardowskiej 2,586.168 franków szwajcarskich, a otrzymał z powrotem 21 tysięcy franków. Prosty rachunek wykazuje, że państwo zostało grubo skrzywdzone.

Były ambasador francuski w Rosji o początku końca rządów sowieckich

Paryż (PAT). Były ambasador francuski w Petersburgu, Paleologue, wygłosił wykład o obecnej sytuacji w Rosji. Prelegent zaznaczył, że bolszewizm przeżywa obecnie niebezpieczne przesilenie, które może doprowadzić do katastrofy, jeżeli kapitały zagraniczne nie przyjdą sowietom rychło z pomocą. Początkiem tej katastrofy będzie wybuch pogromów żydów. Wszyscy znawcy stosunków rosyjskich zgadzają się w tem, że początek upadku rządu sowietów zainaugurowany będzie niesłychanemi prześladowaniami żydów. Na dowód tego przytoczył prelegent list pewnego kupca żydowskiego z Rosji, w którym tenże określa położenie żydów w Rosji jako coraz bardziej krytyczne.

Proces Hitlera—Ludendorffa

ZEZNANIA LUDENDORFFA

Monachium (PAT). Na piątkowej rozprawie zeznawał Ludendorff. Zaczął on od przedstawienia swej karjery wojskowej i politycznej, a potem powiedział, że przeniósł się do Bawarji nie z motywów politycznych lecz prywatnych. Jest on przeciwnikiem marksizmu i komunizmu, a więc także żydów, o których niebezpieczeństwie dla sprawy niemieckiej przekonał się dostatecznie w czasie wojny światowej. Jeśtem też przeciwny, mówił Ludendorff, ultramontanizmowi, albowiem w Poznaniu, Toruniu i Strasburgu poznałem, jak dalece centrum przeszkodziło tam rozwojowi niemieckiemu. Następstwem polityki centrum było to, że Śląsk stał się polskim. Watykan za czasów Benedykta XV był wrogo usposobiony dla Niemiec. Ludendorff jest monarchistą, ale dynastja zdaniem jego nie jest celem dla siebie samej, lecz istnieje dla dobra narodu. Do Lossowa miał pełne zaufanie, zawiódł się jednak na nim. Dnia 8 listopada około godziny wpół do 9 wieczorem, gdy był w prywatnem mieszkaniu swem, zawezwano go na zgromadzenie do browaru mieszczańskiego. Udał się tam i powiedział do Lossowa, że sprawa ruszyła z miejsca i musi się już dalej potoczyć swym torem. Kahr był zdania, że decyzji nie należy powziąć, później jednak na usilne prośby zgodził się przyłączyć do ruchu. W obecności Ludendorffa nie wywarto przymusu na polityków i wyższych funkcjonarjuszów państwowych. Kahr, Lossow i Seiffert wszyscy trzej złamali słowo i okazali się niehonorowymi.

Swą trzygodzinną mowę zakończył Ludendorff stwierdzeniem, że udało się ruch narodowy uchronić od zdrady i morderstwa, zaś przelana z okazji tego ruchu krew męczeńska doda mu nowych sił. Takim jest wynik wydarzeń z dnia 8 i 9 listopada. Nie chcemy związku reńskiego z łaski Francji, nie chcemy państwa pod wpływem marksistów, żydów, albo ultramontanów. Niemcy muszą należeć do Niemców, niechaj ruch zasilony krwią męczeńską przelaną 9 listopada skupi koło siebie cały naród niemiecki.

Monachium (AW). Dzienniki donoszą, że przed gmachem rządowym zebrały się wczoraj tłumy publiczności, celem urządzenia owacji generałowi Ludendorffowi. Policja skonfiskowała rozlepione afisze, w których wzywano ludność do wzięcia udziału w masowych niedzielnych demonstracjach na cześć gen. Ludendorffa.

Piątkowe posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

Na piątkowem posiedzeniu po przyjęciu w II czytaniu ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników, byłych „wolnych ludzi" i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich dalsze punkty spadły z porządku dziennego i posiedzenie zamknięto. Następne 7 marca, na którem między innemi odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Nadwyżka budżetowa za luty

Warszawa (AW). Na wczorajszem posiedzeniu Rady gospodarczej Grabski zakomunikował, że po pokryciu zapotrzebowania na wypłatę płac pierwszego marca pozostaje nadwyżka na rachunek skarbu w kwocie 31 tryljonów marek.

Piastowcy i endecy dopominają się o swe postulaty

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj p. Grabski przyjął deputację klubu Piasta w osobach posłów Dębskiego i Kiernika, którzy przedstawiali żądania swego klubu głównie w zakresie administracji wewnętrznej. Następnie p. Grabski przyjął delegację klubu Związku ludowo-narodowego w osobach posłów Harusewicza, Głąbińskiego i Szebeki, którzy również prezentowali swe postulaty.

P. Skirmunt w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj przybył tu poseł polski w Londynie, p. Skirmunt i został przyjęty przez p. Zamoyskiego, któremu złożył relację o swej konferencji z Macdonaldem w sprawie wystąpienia ministra Hendersona za rewizją traktatu wersalskiego.

—ooo—

Poseł Filipowicz

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł polski w Helsingforsie, Tytus Filipowicz, który od konferencji baltyckiej bawi w Warszawie, wraca w poniedziałek na swoje stanowisko w Helsingforsie.

Pokojowe stosunki polsko-rosyjskie

Moskwa (AW). Poseł Darowski udzielił wywiadu prasie sowieckiej oświadczając, że polityka polsko-rosyjska opierająca się na traktacie ryskim w nawiązaniu wzajemnych stosunków politycznych jest najzupełniej pokojowa. P. Darowski zaproponował rządowi sowieckiemu natychmiastowe rozpoczęcie rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego, konwencji handlowej i konsularnej. Jest nadzieja, że rokowania te rozpoczną się w najbliższym czasie.

—ooo—

Korupcja w armji czeskiej

Praga (PAT). „Rude Prawo" donosi, że aresztowanych zostało wielu wyższych oficerów ministerstwa obrony krajowej, między innymi kapitan sztabu Buchal. Dzienniki stwierdzają, że aresztowania te stoją w związku z odkrytą aferą korupcyjną. Rada ministrów ma się zajmować tą sprawą.

Znowu spisek wojskowy w Grecji

Ateny (PAT). Dziennik „Kantron" donosi, że Liga wojskowa obradowała nad polityką rządu w sprawie republiki. Postanowiono porozumieć się z komitetem wojskowym w Salonikach i wysłać tam w tym celu delegatów. Planowana jest albo masowa dymisja oficerów garnizonu salonickiego, albo też wysłanie ultimatum do Kafandarisa. Gdyby odpowiedź prezydenta ministrów brzmiała odmownie, wówczas ma Liga wojskowa ponownie sięgnąć po władzę. Generał Kondylis udaje się bezzwłocznie do Salonik.

ROZMAITOŚCI

—o—

42 GÓRNIKÓW ZATOPIONYCH ZAPADNIĘCIEM SIĘ JEZIORA W GŁĄB KOPALNI.

Z Crosby, w Stanach Zjednoczonych donoszą: Czterdziestu dwóch górników zostało zatopionych w kopalni rudy żalaznej Milford Iron, skutkiem zapadnięcia się do kopalni niewielkiego jeziora, leżącego na powierzchni ziemi. Tylko 7 górników, pracujących w pobliżu otworu kopalni, prowadzącego na powierzchnię, zdołało ujść z życiem. Jeden z ocalonych górników opowiada o tragicznej katastrofie w następujący sposób:

„Nagle powstał straszliwy grzmot, jakby odgłos padających w oddaleniu gromów. Potem siłą powietrza zostałem obalony na ziemię. Podniósłszy się usłyszałem głuchy szum wlewającej się do kopalni wody".

—ooo—

JAK SIĘ ODŻYWIA AMERYKANIN.

Prezes miedzynarodowego związku kucharzy w następujący sposób opowiada w fachowem czasopiśmie „Kuchnia", o sposobie odżywiania się Amerykanów (północnych). Jak we wszystkiem w Ameryce, tak i w kuchni pracuje się szybko, więc praca ta daleką jest od ideału, uznawanego na kontynencie. Amerykanin zasiada do stołu, zjada szybko co mu przygotowano i zaraz odchodzi. Wszystkie dania muszą być w jak najkrótszym czasie zastawione przed gościem, zaś mniej zwraca się uwagi na „sztukę", ile raczej na smakowitość potraw. Przystawki są dobre i obfite, produkty gospodarstwa krajowego,jak w żadnym innym kraju na świecie, w największym wyborze zawsze są na stole biednego i bogatego. Tłuszcze, masło, oliwa, jaja i chleb stoją do dyspozycji przy każdem daniu. Każdy gość, nawet w najskromniejszym lokalu, odchodzi od stołu nasycony. Amerykanin pracuje ciężko, chce się jednak za to dobrze odżywiać. Znakomite mięso i drób, przyrządzone w najrozmaitszy sposób, stanowią główną trakcję menu. Prosty robotnik czy najlepiej sytuowany obywatel musi mieć przystawkę przeważnie z łososia, ostryg czy muszli, potrawę mięsną i z drobiu z jarzyną, ziemniaki oraz sałatę, deser i dużą filiżankę kawy ze śmietaną. Do tego przychodzą jeszcze winogrona, melony, pomarańcze jako codzienna powszechna zakąska. Wogóle w Ameryce jadają dobrze i obficie, jednak bez wykroczeń poza uznane tam ogólnie normy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)